

*Il Romanista* **Jeden wrócił do Rzymu kilka dni temu po trzech tygodniach w upalnym Buenos Aires. Drugi Trigorii nie opuszczał Rzymu i w ubiegłym tygodniu świętował urodziny razem z kolegami z zespołu. Dziś spotkają się w Trigorii, żeby kontynuować leczenie w oczekiwaniu na powrót na boisko.**

Dla Daniego Osvaldo powrót będzie szybszy, jako że na początku marca powinien wrócić do gry po urazie, którego doznał na początku 2012 roku. Nicolas Burdisso na swoją kolej poczeka dłużej. Kontuzja kolana, której doznał 13 listopada, wykluczyła go z gry do końca sezonu. Jego celem jest więc bycie gotowym, kiedy rozpocznie się zgrupowanie letnie. Z Manchesteru docierają plotki, według których Mancini prosił kierownictwo swojego klubu, żeby sprowadzili mu Argentyńczyka, ale Roma nie zamierza się go pozbywać. Przeciwnie. W Trigorii wszyscy czekają na jego powrót, zwłaszcza że z czterech środkowych obrońców po Kjaerze to właśnie Burdisso jest najmłodszy.

W czasie wakacji spędzonych w Argentynie z rodziną Nicolas kontynuował rehabilitację pod okiem lekarzy reprezentacji swojego kraju, którzy przez te miesiące nigdy nie zostawili go samemu sobie. Podobnie jak nie zostawili go samemu sobie kibice Romy, którzy nie tracą okazji, żeby wyrazić swoje wsparcie i sympatię. Tak samo jest w przypadku Osvaldo, którego w ubiegłą niedzielę na Olimpico, gdzie pojawił się tuż po kontuzji i przeszedł przez boisko, żeby rozdać autografy i sfotografować się z rodzinami na Distinti Nord, powitała burza oklasków. Napastnik pracuje bez przerwy, żeby wrócić na boisko najszybciej, jak się da. Jego powrót, jak powiedzieliśmy, przewiduje się na początek marca (może przy okazji derby?), ale nie jest powiedziane, że nie będzie do dyspozycji Luisa Enrique trochę wcześniej. Taki jest jego cel, którego realizacja na pewno ucieszyłaby Romę. Ale to tylko teoria. Ponieważ w praktyce nikt nie chce, żeby Osvaldo za bardzo się wysilał z obawy, że potem uraz może mu się odnowić, jak uczy przypadek Boriniego.

W odróżnieniu od tej dwójki, która jest w Rzymie, jest też gracz, który przebywa po drugiej stronie globu i którego w Trigorii oczekuje się dziś, a najpóźniej jutro. David Pizarro spędził ostatnie dni w Chile z powodów rodzinnych i dzięki pozwoleniu, jakie otrzymał od klubu. Teraz jednak Roma niecierpliwie czeka na jego powrót. Choćby dlatego, że jego przyszłość wcale nie jest pewna. To właśnie ona ma być tematem długiego spotkania gracza z kierownictwem. Juve, które w pierwszych dniach

nowego roku, wydawało się widzieć w nim zmiennika dla Pirlo, zrobiło krok do tyłu, podczas gdy Palermo Zampariniego, które dalej jest nim zainteresowane, nie interesuje samego gracza. I właśnie dlatego on sam, jego agent Bozzo oraz władze klubu będą musiały zdecydować na spokojnie, czy piłkarz zostanie w Trigorii czy też nie. Przynajmniej do końca sezonu.

Autorka: **C. ZUCHELLI**

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa